

Przywileje i obowiązki

Mechanizmy przejmowania dominacji
przez ekstremistów i suprematystów

*Są myśli, słowa nawet, które trzeba koniecznie
głośno wypowiedzieć, aby nas straszyć przestały.*

– Wacław Berent

Prawdy, które muszą zostać powiedziane

Wszystkie przywołane tu i w innych miejscach tej książki przykłady są przejawem następującego wzorca działania homeostatów:

**Ludzkie aspiracje, rozumienie sprawiedliwości
oraz własnego miejsca w hierarchiach, mogą
i często stoją w sprzeczności z tym, jak działają
hierarchie w swojej roli sterowania decyzjami
i losem całej wspólnoty.**

Jeśli porządek społeczny (zawsze hierarchiczny) i ideologie lub praktyki są sprzeczne, prowadzi to do dysonansów, niepokoju, załamania spójności społecznej, a w skrajnym przypadku do wojen domowych. Kluczem jest generowanie przez podmioty kierujące biegiem rzeczy kilku najsukteczniejszych instrumentów: poczucia niesprawiedliwości i krzywdy oraz zaburzenia mobilności pionowej w oparciu o zasługi, uzdolnienia i umiejętności... lub coś wydumanego.

Każda kultura produkuje obszary tabu, które pozwalają zamaskować sprzeczności, zniwelować ich destrukcyjny wpływ na spójność społeczną. Z drugiej strony destrukcyjny wpływ wrogich podmiotów zewnętrznych także jest maskowany przez agresorów. Ukrycie wrogiego aktu jest podstawą jego skutecznej realizacji. Stąd motyw przewodni tego rozdziału, noszącego pierwotnie tytuł *Prawdy, które muszą pozostać niewypowiedziane*. To teza, wedle której atak zaprojektowany zgodnie z koncepcją **wojen nieograniczonych**¹ jest tak zmyślny, że próby jego skonceptualizowania wymagają naruszania najsilniejszych tabu. To m.in. kwestie godności grup „uciskanych” (tabu korelacji ilorazu IQ i rasy), równouprawnienia kobiet (tabu biologicznych różnic między płciami) itp.

Poszlaką na to, że prowadzona jest operacja psychologiczna lewarująca tabu równości kobiet, jest sojusz dwóch (z wielu innych) nurtów ideologii feministycznego suprematyzmu. Jeden z nich forsuje wprowadzanie przywilejów kompensujących przypadłości psychofizyczne wynikające z przechodzenia cyklu miesięcznego przez kobiety (dodatkowe dni wolne), a drugi jednocześnie promuje ideę kobiet-pilotów samolotów pasażerskich, za nic mając sprzeczność z wcześniejszym postulatem i oczywiste zagrożenie obniżeniem bezpieczeństwa lotów.

Kluczowe pytania

Kiedy wspólnota ma prawo prosić jednostki o poświęcenie, w tym ryzykowanie zdrowiem i życiem? Kiedy do-

¹ In. hybrydowy. Zob. ► **OM1 III.2.** Koncepcja chińska zakłada, że polem konfrontacji geopolitycznej, w tym zmagania służb wywiadowczych parających się subwersją ideologiczną wrogich społeczeństw, jest każda wyobrażalna sfera funkcjonowania przeciwnika. Polem walki mogą więc być nawet ideologie imprintowane dzieciom w przedszkolach. Podnoszona wcześniej kwestia „rasistowskiej matematyki” jest potencjalnie przejawem aktu agresji tego typu.

bro wspólnoty jest ważniejsze niż osobiste aspiracje i kariera jednostki? W jakich sytuacjach jednostka ma prawo odmówić? Jakie formy przymusu i kiedy są postrzegane za sprawiedliwe, uczciwe, zbalansowane i *fair*? Jak przekłada się to na to, jak jednostka wędruje w hierarchiach prestiżu, władzy i przywilejów? I wreszcie – kiedy wspólnota może zmusić mężczyznę do walki na froncie, a kobietę do rodzenia dzieci?

„Denial. Not only a river in Egypt”²

Złudzenia, które pozwalają żyć. To tytuł książki, który dotyka krytycznej cechy sfer naszego życia społecznego. Cechą tą jest często granicząca z apopleksją wrażliwość na niesprawiedliwe przyznawanie prestiżu i miejsca w hierarchiach społecznych. Mamy tendencję do ignorowania pewnych mechanizmów władzy i hierarchii po to, aby zredukować ilość konfliktów i potencjalnych przyczyn buntu tych, których godność, sprawczość czy swoboda osobista są w jakiś sposób ograniczane czy naruszane.

Takie naruszenia są postrzegane często w skrajnie rozbieżny sposób. Są też poddawane ostracyzmowi w emocjonalny i nieprzewidywalny sposób – rozbieżnie przez całą plejadę subkultur, grup nacisku, aż do samoorganizującego się motłochu atakującego wszystko i wszystkich, co ma poglądy rozbieżne z „właściwymi”.

Różne kultury różnie radzą sobie z takimi strefami wyparcia rozmaicie. Mają też swoje zakątki, w których popełniane są czyny nie do końca pozytywne. Dotyczy to zwłaszcza ustawiania statusu członków społeczności tak, aby społeczność mogła kontynuować swoje istnienie i transferowanie norm etycznych na kolejne pokolenia.

² Nieprzetłumaczalna gra słów w języku angielskim. „Denial” to „wyparcie”, znany w psychologii „mechanizm wyparcia”. Słowo jest niemal homonimem nazwy rzeki Nil (the Nile).

Sprzeczność ideologii emancypacji kobiet z biologiczną składową natury ludzkiej

Niezwyczajnie ciekawego wglądu w tę kwestię dostarcza proste spostrzeżenie, że oficjalnie głoszone dążenia feministek są wewnętrznie sprzeczne. Z jednej strony chodzi o niezależność materialną i statusową, a z drugiej poszukiwania partnera, który będzie w tych dwóch aspektach lepszy od nich.

Okazuje się, że główny nurt postępu nauki naszej cywilizacji odkrył przyczynę załamania diety i zakładania rodzin. Odkrywcą jest Lyman Stone z amerykańskiego Instytutu Studiów nad Rodziną³. Wykrył on, że spadek diety i skłonności do zakładania rodzin koreluje z gwałtownie rosnącą emancypacją kobiet, m.in. zajmowaniem stanowisk zawodowych z coraz wyższym wyposażeniem i prestiżem. Ten trend jest bezpośrednio związany z coraz wyższym odsetkiem kobiet z wyższym wykształceniem. Także w Polsce trend jest niezaprzeczalny. Kobiety stanowią 63% absolwentów uczelni wyższych. Dane na rok 2020 mówią o 38,8% kobiet w wieku 25-64 lata mających wyższe wykształcenie wobec 26,9% mężczyzn.

Stone stwierdza, że powyższe gradienty statusu i prestiżu (naszkicowane w niniejszym eseju trendy ludzkiej natury) prowadzą do tego, że z punktu widzenia kobiet na rynku matrymonialnym nie ma dość mężczyzn spełniających minimalne kryteria. Podobnie jest ze standardem życia i oczekiwaniem podniesienia statusu poprzez związanie się z partnerem o statusie wyższym.

Takie zaburzenie „tradycyjnego modelu małżeństwa” prowadzi do jego dysfunkcji, która pogłębianą jest przez przekaz ideologiczny idący ze wszystkich stron: kobieta

³ *America's 'Marriage Material' Shortage*, <https://www.theatlantic.com/ideas/archive/2025/02/america-marriage-decline/681518> [dostęp: 2025-04-20].

ma zyskiwać niezależność i zapewniać sobie tym możliwości. A mężczyzna nadal ma by obciążany obowiązkami. Dodatkowo, nie jest możliwe, aby osoby odpowiedzialne za politykę polskiego Ministerstwa Równości nie zdawały sobie sprawy z konsekwencji rozmaitych akcji afirmacyjnych, w tym sprzecznych z prawem lub na granicy prawa, polegających na organizowaniu grantów, subwencji i programów wsparcia wyłącznie dla kobiet. Jest gorzej – wiele takich programów nosi znamiona konstruowanych celowo po to, aby pogłębić zaburzenia w hierarchiach, których funkcjonowanie w czasach historycznych umożliwiałoby istnienie funkcjonalnego społeczeństwa. Funkcjonalnego, czyli umożliwiającego wyprodukowanie kolejnych pokoleń, zdolnego do biologicznego przetrwania.

W obecnej sytuacji wygląda więc na to, że znajdujemy się kulturowo i społecznie w pułapce bez wyjścia. Jej esencją jest nieprzezwycięzalna sprzeczność wolności osobistej kobiet ze strukturą hierarchiczną dającą na wyjściu dzietność. Jeszcze inaczej – mamy zasadniczo dwa wyjścia. Albo pójdziemy w ślady afgańskich talibów i zakażemy edukacji kobiet, albo będziemy kontynuować samobójstwo demograficzne. Sprzeczność jest nieusuwalna.

Niektórzy z nas świadomość jej istnienia trzymają głęboko w zakamarkach podświadomości. Bez jakiejś formy dobrowolnego zrzeczenia się części celów współczesnych suprematystek feministycznych nie ma możliwości przywrócenia dzietności czy to w krajach Zachodu, czy w Chinach, czy w Korei Południowej.

Dodatkową siłą pchającą praktycznie wszystkie kraje świata po tej równi pochyłej, jest niedobór siły roboczej i polityka zarządzania tą kwestią kształtowana przez wielkie korporacje. Wedle niektórych interpretacji wprowadzenie kobiet na rynek pracy w latach 60. i 70. XX wieku było promowane przez korporacje właśnie z uwagi na kalkulacje odnośnie kosztów robocizny. Kolejnym etapem

było przeniesienie produkcji do krajów trzeciego świata⁴. Równoległym rozwiązaniem łatania deficytu siły roboczej, coraz silniej wynikającego ze spadającej dzietności, był import siły roboczej, którego nadbudową są współczesne ideologie propagujące migracje. Z uwagi na te trendy ideologie feministyczne są z przyczyn „naturalnych” w nierozzerwalnym sojuszu z ideologiami promigracyjnymi.

Dlaczego terroryzm pseudo-feminizmu działa?

Joe Rogan, bodaj najpopularniejszy podcaster na świecie, w jednym z wywiadów rozmawiał z byłym żołnierzem amerykańskiej jednostki SEALs Trevorem Thompsonem. Rogan wygląda jak kozak i treść jego podcastów jasno potwierdza, że ma potężne *cojones*. Jego rozmówca, były żołnierz Navy SEALs, to także kozak. Teoretycznie, obaj panowie nie boją się niczego. Ale...

Obaj kulili ogony pod siebie, gdy próbowali mówić rzeczy oczywiste: i w końcu nie powiedzieli tego wprost!⁵ Kobiety nie mają szans dorównać mężczyznom i wobec tego nie nadają się do służby w funkcjach bojowych w takich formacjach. Kobiety nie mają szans dorównać mężczyznom w wytrzymałości fizycznej. Mówimy o prawie statystycznym – oczywiście są wyjątki. Ale przede wszystkim są cechy statystyczne, których konsekwentne ignorowanie jest jednym z głównych narzędzi propagandowych ideologii współczesnego „feminizmu”.

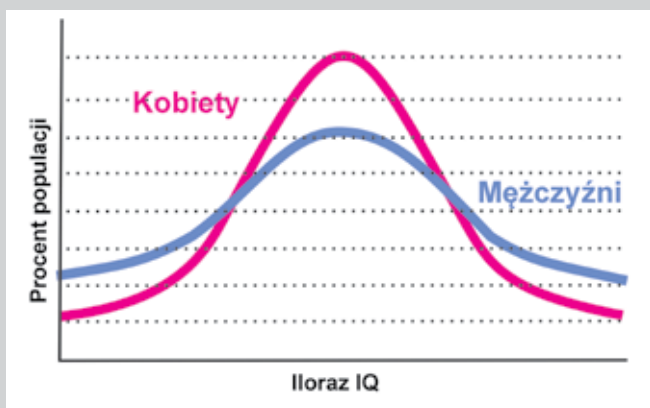
ROZKŁAD NORMALNY I PER CAPITA

Rozkład normalny pokazuje częstotliwość występowania jednostek o wartości cech takich jak wzrost, masa

⁴ Zob. **s. 423**.

⁵ *What Navy SEAL Trevor Thompson Thinks of Women Entering the Program*, <https://youtu.be/dWXdZUKJc1M> [dostęp: 2025-04-02].

ciała czy wartość IQ. Odczytywanie wykresów rozkładu normalnego i formułowanie twierdzeń z nim zgodnych to pole do łatwych pomyłek, a jednocześnie pole bitwy ideologicznej o „równość płci”.



Wykres przedstawiający różnice między kobietami i mężczyznami, uznawany w debatach za poprawny, ilustruje następujące prawidłowości: średnie IQ kobiet i mężczyzn jest takie samo. Wartości IQ u mężczyzn mają większy rozrzut: mniej jest osobników średnich, ale za to jest wśród nich więcej geniuszy... i osób upośledzonych umysłowo. Twierdzeniem kontrowersyjnym, ale jak najbardziej zgodnym z obserwowalnymi faktami, jest to, że więcej jest mężczyzn geniuszy niż kobiet. Innym błędem poznawczym, który popełniają uczestnicy debat hierarchicznych w wojnie „o dominację”, jest koncepcyjne nierozumienie pojęcia per capita. W wykresie powyżej uśrednione IQ dla mężczyzny i kobiety będzie praktycznie identyczne. Nie tylko IQ podlega prawidłowości rozkładu normalnego. Wybierając z mieszanej populacji grupę np. 5 osób najbardziej agresywnych czy pięciu najwybitniejszych geniuszy, w przypadku typowym otrzyma się pięciu mężczyzn i zero kobiet. Tak działa statystyka.

Sporo osób nie potrafi interpretować danych statystycznych, co prowadzi do nieporozumień, emocjonalnych oskarżeń i niemożności nawiązania dyskursu. Dużo humorystycznych przykładów można znaleźć w debatach dotyczących przestępczości w USA. Znajdą się więc tacy, którzy stwierdzą, że Biali popełniają więcej przestępstw (w liczbach bezwzględnych) niż Czarni, i nie dadzą się przekonać, że istotą problemu jest to, że w populacji kraju jest około 53% Białych, a tylko 13% murzynów.

Republika: prawa i obowiązki obywatela

Kwestie hierarchii oraz nadawania przywilejów i wymagania powinności są jedną z głównych aren awantur o tradycyjne role płciowe. Największą kością niezgody jest kwestia regulowania pozycji w hierarchii względem podejmowanego przez jednostkę ryzyka oraz sposobu jego wynagradzania przez społeczność. Wyjątkowo użytecznego wglądu dostarcza wypowiedź wybitnego polskiego publicysty Rafała A. Ziemkiewicza z 2025 roku. Omawiając kwestię praw i obowiązków obywateli w ustroju republikańskim, stwierdza:

Powinno się wrócić do rzeczy, które rozmaite republiki starożytne praktykowały. Dopiero służba wojskowa daje pełnię praw obywatelskich. (...) Nie jesteś pełnoprawnym obywatelem, jeśli uchylasz się od obowiązków obywatelskich. (...)

To, co w tak zwanej demokracji liberalnej, o której mówiliśmy, jest największym absurdem, to przyznanie praw wyborczych absolutnie wszystkim.

Także tym, którzy w żaden sposób nie są zaintere-

sowani dobrem wspólnoty. Także tym, którzy wręcz nienawidzą kraju, w którym się znajdują. Także tym, którzy kierują się wyłącznie egoizmem, ponieważ nic w strukturze społecznej tego kraju ich nie trzyma. To jest eksperyment, którego nigdy w dziejach republiki nie było. Republiki były zawsze republikami kupców, rolników, żołnierzy. Ludzi, którzy mieli powody kierować się dobrem zbiorowości, a nie używać tych narzędzi demokratycznych wyłącznie do wyrwania czegoś dla siebie ze szkodą dla ogółu. I tutaj demokracja liberalna jest jakimś obłędem.⁶

Tym, czego Ziembkiewicz nie wypowiada na głos, mówiąc „absolutnie wszystkim”, to przyznanie praw wyborczych m.in. kobietom – bez ustanowienia mechanizmu, który by odpowiadał za pilnowanie tego, aby nabywane prawa były sprzęgnięte z obowiązkami, a obdarzone władzą polityczną osoby nie były skażone neurokonformizmem (s. 161).

Czym jest republika

Ameryka nigdy nie miała być demokracją. Jest republiką konstytucyjną. To właśnie republiki były tradycyjnie postrzegane jako najlepsze zabezpieczenie przed tyranią, czyli przejściem władzy dyktatorskiej przez kogoś, dla kogo nadzędnym priorytetem nie jest dobro współobywateli.

Republika to forma rządu, w której władza należy do ogółu obywateli, ale sprawowana jest za pośrednictwem wybranych przedstawicieli, których władza ograniczona jest zapisami konstytucji. W demokracji bezpośredniej większość może przegłosować mniejszość. W pełnej demokracji 51% ma władzę nad 49%. Republika zabezpiecza przed takim scenariuszem. Jest zbudowana tak, aby opierać się rządowi tłumu. Różne zabezpieczenia

⁶ *Mężczyzna zdegradowany do roli BOYTOYA...*, <https://youtu.be/lvh2hNmQd24> [dostęp: 2025-04-02], czas: ok. 10:00.

ograniczają to, co może zrobić większość. I to właśnie są rządy prawa, a nie większości. Amerykańskie mechanizmy bezpieczeństwa (ang. *checks and balances*) – m.in. kontrola i równowaga, podział władzy i kolegium wyborcze – zostały zaprojektowane w celu spowolnienia pochopnej opinii publicznej i zapobieżenia dominacji tłumu.

Założyciele Stanów Zjednoczonych odrzucili demokrację. Sam Benjamin Franklin ostrzegał: „Demokracja to dwa wilki i jagnię głosujące nad tym, co zjeść na obiad. Wolność to dobrze uzbrojona owieczka kwestionująca głosowanie”. Jeszcze celniej wskazał wadę demokracji Alexander Fraser Tytler (1747–1813). Wedle niego demokracja nie może istnieć jako stała forma rządu. Może istnieć tylko do czasu, gdy wyborcy odkryją, że mogą głosować na duże kwoty z publicznego skarbcza.

Te procesy degeneracyjne polegają na powolnym przejściu od odpowiedzialności do dominacji większości decydującej nie dla dobra całej wspólnoty, ale dla zabezpieczenia własnych interesów. Wolność nie pochodzi z kart do głosowania. Pochodzi z dobrowolnych interakcji. Żaden system, który przyznaje obcym władzę nad twoim życiem poprzez głosowanie większościowe, nigdy nie będzie w stanie naprawdę chronić wolności.

Thomas Jefferson ostrzegał: „Naturalnym postępowaniem rzeczy jest to, że wolność ustępuje, a rząd zyskuje na znaczeniu. Wszystkie rządy są kontrolowane nie przez dobrowolną współpracę, ale przez lufę pistoletu”. Rządy są zorganizowaną siłą. W swej istocie rząd jest jedyną instytucją w społeczeństwie, która legalnie może stosować przymus i przemoc, by zmusić ludzi do robienia jednych rzeczy lub powstrzymać ich od robienia innych.

Co wolno mówić

O tym, co wykracza poza ramy swobodnej wypowiedzi, Ziembkiewicz napomknął na początku wywiadu. Równole-

gle z emancypacją wyborczą kobiet nastąpiło wprowadzenie ich na rynek pracy w USA i innych krajach Zachodu. Ten wieloczynnikowy proces sprawił, że na rynku pracy pojawiła się nowa grupa, która przez mechanizm podaży i popytu siły roboczej sprawiła, że koszt pracy spadł, a przez to do utrzymania rodziny przestała wystarczać pojedyncza pensja⁷.

Podobny mechanizm szukania obniżenia kosztów siły roboczej stoi za powszechnym współcześnie sprowadzaniem migrantów do pracy (zob. s. 229).

Terror niebezpiecznych ideologii jest zaprowadzany na poziomie systemowym w USA. Przykładem jest bitwa na arenie prawodawstwa i praktyk kulturowych w kwestii dopuszczania mężczyzn identyfikujących się jako kobiety do startów w kobiecych zawodach sportowych. Obie strony sporu nie planują ustąpić ze swoich stanowisk, czego znakomitą ilustracją jest starcie między republikańskimi senatorami Hawleyem i Kennedym a prezesem NCAA Charlie'em Bakerem⁸. □

Spostrzeżenia i przykłady na wynos

A. Dlaczego małżeństwo monogamiczne jest na celowniku

Tu dochodzimy do kluczowej roli małżeństwa monogamicznego a jednocześnie przyczyny tego, że małżeństwa takie są często obiektem wręcz groteskowo nienawistnych ataków ze strony ekstremistek feministycznych.

⁷ Zob. dalej – *Pułapka dwóch dochodów*, s. 256.

⁸ *Josh Hawley and John Kennedy SHUT DOWN pro trans athlete NCAA President*, <https://youtu.be/XS91bCC1UjU?t=329> [dostęp 2025-01-15]. NCAA – National Collegiate Athletic Association – Narodowe Stowarzyszenie Lekkoatletyki Uniwersyteckiej.

Często można spotkać się z ich wypowiedziami, że „małżeństwo jest formą niewolnictwa”, a dziecko w łonie matki jest „pasożytem”. Jest to zorganizowana, planowo prowadzona, międzynarodowa operacja psychologiczna. Jej podstawowym celem jest – wskazuje na to wiele poszlak – doprowadzenie do zapaści cywilizacyjnej. I nie, nie są to żarty czy przesada. Dowód stanowi poniższe zdjęcie zrobione w trakcie jednego z festiwali/ceremonii aborygeńskich na Tajwanie. Imprezy takie rutynowo odwiedzane są przez rozmaitych aktywistów, których zadaniem w tym przypadku jest oswajanie wizualne z najnowszym przebojem – „psim macierzyństwem”. Obcięta „na chłopa” dziewczyna na zdjęciu przywiozła pieska w wózku i w ramach inscenizacji starała się możliwie cały czas trzymać go w pozycji brzuszkiem do góry, jak noworodka.



Ryc. 1. Matka z „psiekiem” – jedna z akcji operacji psychologicznej ekstremistów zniechęcających kobiety do macierzyństwa, realizowanej bez przeszkód instytucjonalnych na Tajwanie.

Kampania zniechęcania do macierzyństwa jest realizowana wyjątkowo konsekwentnie, czego dowodzi pakiet przykładów – lista tytułów tekstów skierowanych do kobiet⁹: *Niedzielni z wyboru*. „Uwielbiam swoje życie w obecnym

⁹ Pełna i zweryfikowana lista wraz z linkami udostępniona w wersji on-line niniejszego przypisu <https://chiny.pl/f/331>: <https://niepozwalam.pl/tezy/72>.

kształcie” (Onet, 2024-08-12), „Intensywne rodzicielstwo tworzy polskie matki zombie... (Onet, 2024-03-07), Nie tak wyobrażałam sobie bycie matką. Jest gorzej, niż kilkadziesiąt lat temu (Onet 2024-05-26), Koszmar nadchodzącego lata. „Przeraża mnie kilka tygodni spędzonych sam na sam z synem” (Onet 2024-06-15), Kocham synka, ale popełniłam błąd, zostając matką. Czuję, jakby część mnie umarła („Gazeta Wyborcza”, 2024-05-24), Macierzyństwo stało się przekleństwem. Dla córki jestem „debilką, „zjebem”, „krową” (2025-03-04, tekst roku 2023), Mam dwóch psynów i jestem z tego dumna... (Onet, 2024-07-18).

**Po przykłady międzynarodowe i analizę
zapraszam Czytelnika do przeskoku
do sekcji zakończenia książki na s. 573.**

Małżeństwo monogamiczne jest niezbędnym składnikiem procesu budowania cywilizacji i silnych wspólnot narodowych, gdyż jest sposobem wytłumienia naturalnych tendencji do poligamii mężczyzn i hipergamii kobiet. W społecznościach prymitywnych około 80% kobiet z sukcesem przekazuje swoje geny potomkom. W przypadku mężczyzn odsetek ten to zaledwie 40%. W kulturach pozwalających na poligamię i instytucję haremów bywa więc tak, że większość mężczyzn w praktyce nie ma żadnych perspektyw na założenie rodziny, a więc ustabilizowanie swojej pozycji społecznej i materialnej.

Prawa i nakazy religijne nakazujące związki 1 + 1 są niezwykle silnym czynnikiem zwiększającym stabilność i trwałość społeczeństw. Są sztucznym instrumentem wyrównania statusu mężczyzn tak, aby możliwie duży ich odsetek miał szansę na możliwie produktywnie i pożyteczne życie. Jeśli takie możliwości nie zostaną otwarte, drastycznie zwiększa się skłonność do zachowań ryzykownych, aspołecznych i destruktywnych, na czym traci cała społeczność. Innymi słowy, to co z punktu widzenia

kobiety, zwłaszcza współczesnej, jest zamachem na jej wolność osobistą, a dla obu płci jest nałożeniem restrykcji na zachowania promiskuityczne, jest mechanizmem zwiększającym wszystkie pozytywne parametry przeżywalności całej wspólnoty.

Osoby skażone ideologiami konfrontującymi się z wartościami chrześcijańskimi świetnie zdają sobie z tego sprawę. To wiedza oswojona przez nauki społeczne całe dekady temu. Warto tu przypomnieć choćby fakt, że naukowcy badający te kwestie są ideologicznie skonfrontowani z wartościami „tradycyjnymi”. Ośmieszają je oni i deprecjują, gdyż jest to sposobem na maksymalizację ich własnej wolności osobistej, a przy tym dzięki oparciu o prestiż bycia elitą intelektualną wstępują na pozycje „autorytetów moralnych” i walidują ideologie polegające na folgowaniu łatwym, biologicznym przyjemnościom.

Ta pułapka hierarchiczna jest wyjątkowo perfidna, gdyż uniemożliwia wydobyć się z niej za pomocą mechanizmów demokratycznych. No bo która partia polityczna odważy się powiedzieć swoim wyborcom, że aby uratować swój kraj, naród i cywilizację od zapaści demograficznej, powinni porzucić wszystkie „róbta, co chceta” na rzecz wpajania sobie i swoim dzieciom wartości tradycyjnych: religijności, odpowiedzialności itp.?

Żadna.

B. WNBA oraz równość płac kobiet i mężczyzn

NBA (National Basketball Association) to amerykańska liga koszykarska, która w 2024 zarobiła 13 miliardów USD. Liga kobieca – Women’s NBA – w tym samym roku odnotowała jedynie 200 milionów przychodu. Rocznie przynosi ona stratę średnio 10 milionów, a w samym 2024 roku było to około 40 milionów. Działalność kobiecej ligi jest świetną ilustracją rozbieżności między aspiracjami grających a realiami rynku w kwestii różnicy płac.

WNBA jest własnością NBA, a jej szefostwo pierwotnie (od 2002 r.) posiadało 50% udziałów. Do przedsięwzięcia dołączyli nowi udziałowcy-ratownicy. Za 75 milionów dolarów przejęli po 8% od pierwotnych partnerów: NBA i WNBA. Ta struktura decyduje o podziale wpływów z reklam i od sponsorów. W praktyce w 2024 roku wpływy WNBA na poziomie 60 milionów USD to 25,2 mln na rzecz WNBA, z czego jedynie połowa (a więc ok. 21% łącznych wpływów) trafia do graczek z 12 drużyn.

Porównajmy to z NBA, gdzie od 1983 roku podział zysków gwarantuje graczom 50% przychodów. W 2023 roku przychody wynosiły 10,58 miliarda dolarów do podziału pomiędzy drużyny i zawodników. Podział jest transparentny i faktycznie kontrakty dla graczy opiewały na ~5,2 miliarda USD. Efektem różnej struktury własności, wynikającej m.in. z tego, że NBA *de facto* dotuje istnienie WNBA, nawet gdyby WNBA generowało identyczny zysk co NBA, to zamiast 5 miliardów, zawodniczki otrzymywałyoby zaledwie 2,1 miliarda¹⁰.

Centralnym punktem roszczeń koszykarek jest procent przychodów, który trafia do drużyn. Jednak ich roszczenia

¹⁰ Dodatkowo w aktualnej sytuacji roczna pensja zawodnika NBA to ok. 9,6 mln USD, co stanowi 0,1% przychodu ligi. Pensja zawodniczki WNBA to 100 tys. USD, czyli 1,89% przychodu jej ligi.

są całkowicie bezzasadne w tym sensie, że 79% pieniędzy trafia do właścicieli i dotujących całą „imprezę” inwestorów, którzy wydali i wydają już ponad 300 milionów USD tylko po to, aby WNBA nie zdechło mimo przynoszenia rokrocznych strat. Podsumowując, aby koszykarki mogły otrzymywać większy procent, musiałyby wykupić udziały swoich dobrodziejów, wobec których mają zarzut naruszenia sprawiedliwego podziału „zysku”.

Sytuację być może poprawi świeżo podpisany kontrakt, który w okresie 11 lat da WNBA 2,2 miliarda USD. Meritum problemu stanowi jednak mała atrakcyjność WNBA dla widzów. Jest to powiązane z poszerzeniem dostępu. Jednocześnie, po raz pierwszy w historii liczba widzów meczu finałowego w 2024 roku przekroczyła milion. Udział mężczyzn wśród widzów ma tendencję zwykłą i zbliża się powoli do 60%.

Zasadniczą przyczyną znacznie mniejszego „rynku” dla kobiecej koszykówki jest mniejsza widowiskowość i dynamika gry, zwłaszcza w zestawieniu z niezwykle profesjonalizowaną grą mężczyzn. Politycznie poprawne wyjaśnienia nie obejmują oczywistych faktów. Przede wszystkim mężczyźni oglądają NBA dla zaciętości rywalizacji i z uwagi na stawki. Trendy wśród fanek pokazują dobitnie, że nawet kobiety nie uważają wydarzeń WNBA za atrakcyjne.

Innym przemilczanym faktem jest kompetencja i atrakcyjność dla widza. Mężczyźni grają lepiej i bardziej widowiskowo. Przykładem skrajnym jest amerykańska kobieca drużyna narodowa piłki nożnej. Zespół ten przegrał 2:5 z drużyną... czternastoletnich chłopców¹¹. W sferze koszy-

¹¹ Tu należy podać inny fakt pozamerytoryczny, który w istotny sposób zmniejszył oglądalność. W epizodzie wojny kulturowej w 2023 roku większość kadry nie odśpiewała hymnu swojego kraju, tłumacząc decyzję protestem przeciw rasowej niesprawiedliwości i brutalności policji. Gwiazda amerykańskiej kadry piłkarskiej Megan Rapinoe część amerykańskich fanów piłki w pewnym momencie nazwała przyczyną, dla której chciałoby się, aby własna drużyna przegrała.

kówki znamienne jest statystyka wsadów¹². W WNBA od 1997 do 2024 roku miało miejsce 33 wsadów. W lidze męskiej obecnie tylko w ostatnim sezonie było aż 11 tysięcy wsadów. Dodatkowo celność w rzutach w trakcie gry jest znacząco gorsza w WNBA mimo tego, że piłka, którą grają zawodniczki, jest mniejsza (przy rzutach wolnych celność to 80,4% do 75,6% na korzyść WNBA w 2022 roku). W statystykach trafień w trakcie gry zdecydowaną przewagę ma jednak NBA.

Także amerykańskie piłkarki, żyjące w bańce swojej ideologii, domagały się zrównania luki płacowej między ligą męską i żeńską. Piłkarki złożyły nawet papiery procesowe do sądu. Sąd jednak odmówił przyjęcia pozwu z uwagi na bezzasadność roszczeń – analogiczną do tej z WNBA.

Oczywiście także i piłka nożna jest polem, w którym kobiety nie są w stanie dorównać dynamiką rozgrywki i umiejętnościami. Oprócz wspomnianego już powyżej wyniku 5:2 przeciw chłopcom, świadczącym o zasadniczej różnicy między płciami, piłkarki reprezentacji amerykańskiej potrafiły ograć w 2019 roku drużynę Tajlandii 13 do jajca. Tak duże dysproporcje między krajami sprawiają, że zwycięstwo nie decyduje się o włos, co najlepiej przyciąga widzów i pieniądze, a o całe kilometry.

Jedną rzecz trzeba jednak oddać Amerykankom – w kompilacjach siłą rzeczy satyrycznych, pokazujących najbardziej niezdarne zagrania ligi piłkarskiej, są niepokonane. Jedna z zawodniczek wykopała piłkę hen daleko w bezludne trybuny, trafiając z szatańską celnością w tackę z frytkami niesioną przez fana. Tego trafienia nie da się powtórzyć nawet próbując przez sto lat.

Panie biegające po boiskach zasługują na powyższe kpiny w całej rozciągłości – z przyczyn obnoszenia się

¹² Ang. *dunks*; wsady do kosza realizowane od góry, po których zawodnik często popisuje się i zawiesza ręką bądź rękami na obręcz.

z feministycznym suprematyzmem, ślepym na biologiczne fakty, z nierealistycznymi roszczeniami (oddalonymi przez sądy i poprawne kalkulacje) oraz przejawianiem buty m.in. wobec fanów, którzy – w serwisie YouTube dostępne są wywiady i spotkania – w dobrej wierze wielokrotnie sugerowali obniżenie wysokości kosza celem zwiększenia atrakcyjności, a więc rentowności rozgrywek. Te sugestie były arogancko lekceważone i komentowane przez zawodniczki „pokrzywdzone męskim szowinizmem”.

Sprawa zwiększenia atrakcyjności meczów dla widzów ma głębszy wymiar – sięga w mentalność ukształtowaną kwestiami hierarchicznymi. Zawodniczki całkowicie ignorują naturę biznesową całego przedsięwzięcia. Jeden z komentatorów, działacz NBA spuentował tę mentalność słowami „To [koszykówka zawodowa] jest *sport entertainment business*¹³. A one są całkowicie ślepe na najważniejszą część – biznes”. *Clou* spostrzeżenia sprowadza się do tego, że rozbijała duma własna i roszczeniowość (ang. *entitlement*) niektórych koszykarek prowadzi do zniechęcenia wśród fanów. Przy tym nawet zapytane wprost, koszykarki wymigują się przed podaniem racjonalnych przyczyn, dlaczego nie zgodzą się na obniżenie wysokości kosza, co automatycznie zwiększyłoby atrakcyjność rozrywkową, a więc przełożyło na zarobki, czyli kwestie biznesowe.

Szczególnie dobitnych przykładów dostarczył rok 2024, który dla WNBA upłynął pod znakiem rekordowych wyników. Wynikały one z pojawienia się super-gwiazdy Caitlin Clark. Clark stała się celem licznych fauli, których sędziowie „nie zauważali”, a przy tym nawet same współzawodniczki w wywiadach deklarowały nie tylko zawiść z powodu osiągnięć, ale i resentyment wynikający z tego, że Clark jest

¹³ Ang biznes sportowej rozrywki.

biała i heteroseksualna, co silnie kontrastuje z – również deklarowanym – aktywizmem WNBA w kierunku „wręcz przeciwnym”¹⁴.

Podsumowując: tak jak jest to w wielu innych kazusach, roszczenia i poczucie niesprawiedliwości nie wynikają z funkcjonowania „systemowej opresji” czy mizoginii, a z realnych, naturalnych różnic, których osoby poddane indoktrynacji ideologicznej, a przy tym skrajnie toksyczne, nie przyjmują do wiadomości. Osoby takie, jak w wielu aktywnościach ludzkich, nie grają w koszykówkę, ale uczyniły koszykówkę sposobem w spełnianiu rozmaitych potrzeb, z dominowaniem nad innymi na czele.

Ale pojawienie się w WNBA gwiazdy w postaci pojedynczej koszykarki jest przejawem bardzo znamiennej prawidłowości działania hierarchii. Clark swoim pojawieniem zdruzgotała cały misterny układ statusów i prestiżu pozostałych koszykarek. Co gorsza, białaska (padła taka inwektywa – została odczytana z ruchu warg) w pojedynkę zdominowała uwagę fanów i doprowadziła do skokowego wzrostu oglądalności.

W języku hierarchii – przeskoczyła ponad konkurentki. Przewyższyła je i zepchnęła w cień. Odebrała dostęp do prestiżu. Zdewastowała całą, budowaną przez lata dynamikę kolejności dziobania. To bardzo bolesne i nic dziwnego, że Clark stała się ofiarą rasistowskich przytyków, obok wspomnianych już ataków fizycznych na parkiecie, ubogaconych brakiem reakcji i przeoczeniami sędziów¹⁵. Miało to miejsce już po jej debiucie w WNBA, po przejściu Clark z ligi uniwersyteckiej.

¹⁴ WNBA – *Complete And Utter Trash!*, <https://youtu.be/D6JZGjAtoQQ> [dostęp: 2025-04-25].

¹⁵ *The Moment Caitlin Clark BROKE Her Haters FOR GOOD*, <https://youtu.be/3Nbu5BD0kbE> [dostęp: 2025-05-18].

C. Sprzeczność modelu cywilizacji i biologicznego dziedzictwa *Homo sapiens*

Migracje i dieta to sprawy wymykające się możliwościom koncepcyjnym zarówno uczestników, jak i obserwatorów debaty publicznej. Kwestia jest obłożona silnymi „czarami ochronnymi”. Nakładają je media kontrolowane w większości przez osoby uwikłane w czerpanie korzyści z zarządzania migracjami z krajów podporządkowanych hierarchicznie (kolonialnie) do krajów rozwiniętych. Diabeł tkwi jednak nie tu, a w modelu cywilizacyjnym.

Wszędzie na świecie w czasach historycznych mieszkańcy miast zawsze mieli niższą dietę niż mieszkańcy wsi. W Europie, na której się tu skupię, wynikało to z szeregu czynników. Do miast migrowała ludność celem zarobkowania, a więc zdeterminowana do wydobycia się z pułapki biedy. Drugim parametrem było to, że dzieci na wsi były inwestycją, „darmową” siłą roboczą. Migracje do miast produkowały niemal szokujące statystyki. W niektórych miastach epoki nowożytnej do 30% stanowili mieszkańcy, którzy urodzili się poza nimi. Miasto, aby urosnąć o 10%, potrzebowało drugie tyle migrantów¹⁶.

Cechą naszego modelu cywilizacji ludzkiej, w którym **ośrodki miejskie dominują, czyli generują gradient prestiżu i bogactwa przyciągający migracje z prowincji, jest to, że model miejskich cmentarzy przeskalowaliśmy do skali całych państw i narodów**. Nie jest to niczyją winą. Przyczyną tego stanu rzeczy jest naturalnie powstająca siła psychohistorii. Ludzie w poszukiwaniu szans na lepsze, godniejsze życie po prostu poruszają się po w górę gradientu prestiżu. Migrują za lepszym życiem i perspektywami wyrwania się z pułapki swojego aktualnego statusu.

¹⁶ Zob ► **SP VI.4**, Antropologowie nazywają to zjawisko terminem *urban death trap* (pol. pułapka miejskiej śmierci).

Problem powstał w chwili, w której zamiast wykształcić mechanizmy kompensujące spadek diety w obszarach zurbanizowanych, kraje dominujące oparły swój rozwój i rozbudowę siły ekonomicznej na drenażu populacji z obszarów podległych czy podporządkowanych gospodarczo, politycznie i kolonizacyjnie.

Prekursorem tego modelu były Stany Zjednoczone, które realizowały od początku swojego istnienia politykę sprowadzania osadników gotowych poprzez swoją ciężką pracę „przy okazji” budować potęgę Ameryki. Podkreślenie jest tu kluczowe, gdyż konfrontuje niniejszy wywód z narracją „otwartych granic” i sprowadzania wszelkich migrantów czy to do Europy, czy USA. Osadnicy w dziewiętnastowiecznych Stanach to ludzie, którzy przebywali ocean, by pracować. Współcześni nielegalni migranci, wpuszczani przez administrację demokratów, przyjeżdżają na gotowe.

Podsumowując, pułapka cywilizacyjna polega na tym, że deficyt siły roboczej i dzieci zawsze był łatany doraźnie, przez co nasza kultura ani obyczajowość nie naprawiła się poprzez stworzenie mechanizmów zwiększających diety w rejonach jej zmniejszenia. Perfidia tej pułapki polega na tym, że pogłębiają ją cykle wyborcze i mechanizmy przyciągania wyborców przez konkurujące ze sobą partie polityczne. No bo która partia odważy się nagle ogłosić, że zamiast pieprzenia się jak i gdzie popadnie, trzeba powrócić do wartości rodzinnych, narzucić sobie samodyscyplinę i samokontrolę?

Odpowiedź: z takim pomysłem nie odważą się wystąpić nawet partie konserwatywne i chrześcijańskie!

Tytułem nawiązania do siły roboczej wspomnę jeszcze o pewnej coraz bardziej popularnej narracji tłumaczącej kontynuowanie polityki migracyjnej. Migranci to tania siła robocza, pozwalająca uniknąć uwikłania się dużych korporacji w potyczki ze związkami zawodowymi. (Zob. rozdział

o nielegalnym migrantach w Nowym Jorku, s. 229). Przesunięcie produkcji do krajów Azji pozwoliło było wielkim korporacjom gwałtownie obniżyć koszty pracy poprzez zwiększenie puli pracowników i obniżenie ich stawki. Identyčzną konsekwencję miało wprowadzenie na rynek pracy kobiet.

Profesor Elizabeth Warren, autorka niezwykle wpływo-
wej książki *Two-income trap* (2004, pol. Pułapka dwóch pensji), prowadzi rozumowanie idące ku bardzo kontrowersyjnym wnioskom. Sprowadzają się one do hipotezy, że promowanie wprowadzenia kobiet na rynek pracy (a więc i ich emancypacja) były częścią zabiegu socjo-inżynieryjnego mającego podnieść zyskowność korporacji i pracodawców amerykańskich bez otwarcia kraju na migracje. Kosztem ubocznym oczywiście był spadek dzietności – ponoszony przez (*outsouircingowany/przerzucany na*) społeczeństwo i przyszłe pokolenia. Perfidny mechanizm miał być wprowadzony w życie poprzez sztuczne podniesienie kosztów życia: opieki medycznej, nieruchomości itp., co zmuszało kobietę, zajmującą się dotychczas domem, co przecież jest olbrzymim wysiłkiem, do szukania źródeł dorobienia do budżetu rodzinnego.

Analogiczny mechanizm można dostrzec w Polsce trzeciej dekady XXI wieku. Prowadzi on do katastrofalnej za-
paści dzietności. To bańka mieszkaniowa wygenerowana tym, że mieszkania stały się dobrem inwestycyjnym, co sprawia, że stają się niedostępne dla ludzi potencjalnie gotowych założyć rodziny. Uzupełnieniem tego mechanizmu są omawiane dalej praktyki promowania edukacji i zatrudniania kobiet tak, że poziom ich emancypacji pogłębia dystans statusu socjoekonomicznego. Rezultatem jest sprzeczne z biologicznymi składnikami ludzkiej natury zjawisko statystyczne – awans socjoekonomiczny kobiet automatycznie zmniejsza pulę mężczyzn, z którymi są one

gotowe się związać. Biologicznym komponentem naszej natury jest bowiem para faktów:

- to, że *Homo sapiens* jest gatunkiem, w którym dominują samce. Nie istnieje gatunek małych naczelnych, u którego byłoby inaczej;
- to, że kobiety szukają partnerów o co najmniej równym statusie (w tym pensji). To prawidło dyryguje nawet decyzjami skrajnych feministek czy sportsmenek. W przeżabawnych wypowiedziach deklarują one nieodmiennie, że szukają partnerów zarabiających więcej, wyższych wzrostem, przystojniejszych itp. Z drugiej strony mężczyźni statystycznie preferują kobiety uległe i o mniejszej masie ciała od własnej.

Inaczej mówiąc, współczesny stan większości kultur, obyczajowości i poglądów na kwestie równouprawnienia czy równości płci jest w radykalnej kolizji z biologicznymi cechami naszego gatunku, a więc i indywidualnymi preferencjami pojedynczych osób. *Clou* sprowadza się do zaburzenia systemu interakcji społecznych i naturalnych hierarchii, które kształtują funkcjonowanie „tajemniczo” wymierających społeczeństw współczesnego świata. Wcale nie tajemniczo. Wystarczyło pogłówkować i sprawa jest jasna.

Jeszcze inaczej – stoimy przed wyborem, czy powrócić do form tradycyjnych i zrobić Wielki Reset w systemach dystrybucji prestiżu, czy też udawać głupich, by czekać na zapaść i śmierć naszej ery dobrobytu, a w dalszej perspektywie samozagładę najwspanialszej cywilizacji w historii świata. Ekstremistki feministyczne mówią jasno i zdecydowanie: „śmierć!”.

D. Ukryte zniewalanie mężczyzn

Nawiązując do myśli Schopenhauera małżeństwo można interpretować jako formę zniewolenia mężczyzny. Szczęście małżeńskie nie pochodzi z partnerstwa i wspólnych celów życiowych. Mężczyzna faktycznie potrzebuje małżeństwa, aby czuć się spełnionym, czym zrzuca się swojej przewagi. Mężczyźni wierzą, że mogą negocjować lub wywalczyć sobie równy status poprzez m.in. lepsze zachowanie czy zdobywanie większej ilości zasobów.

Takie poświęcenie nie zmieni jednak fundamentalnej struktury władzy między małżonkami. To jak próba negocjacji z grawitacją. Nie mamy bowiem do czynienia ze świadomymi wyborami! Decyzjami mężczyzny rządzi pakiet nakazów wykształconych w koewolucji biologiczno-kulturowej. Działają one poniżej poziomu świadomości. Kobiety instynktownie wybierają optymalizację swoich relacji dla maksymalnych korzyści. Mężczyźni są instynktami przyciągani przez młodość partnerek, która sygnalizuje płodność.

To mroczny sekret, który dla mężczyzny jest potężnym, nienazywalnym tabu. W chwili, gdy staje się on niezbędny w życiu kobiety, staje się zbędny jako osoba. Staje się żywicielem, opiekunem, rozwiązującym problemy. Ta funkcjonalna relacja może z zewnątrz przypominać małżeństwo, ale może być postrzegana jako wyrefinowana forma niewolnictwa z okazjonalnymi korzyściami seksualnymi.

Jest przejawem działania niewypowiedzianej umowy, która sprawia, że społeczeństwo funkcjonuje. To za przejaw tej percepcji można uznać brak równych praw w sądach rodzinnych, niesprawiedliwe dla mężczyzn wyznaczanie wieku emerytalnego itp.

